Dobra i zła mowa

1. Jeśli kto nie grzeszy mową jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało – mówi św. Jakub w swoim liście: **Jk 3, 2**. Język jest wspaniałym narzędziem oddawania chwały Bogu i budowania innych w miłości. Język może jednak pełnić też bardzo destruktywna rolę. Grzechy języka dotykają każdego z nas. Jesteśmy odpowiedzialni za to, jak używamy naszej mowy, co, jak i do kogo mówimy. Grzechy języka dotykają każdego z nas. Nasze słowa mają moc. Zdolne są do czynienia wielkiego dobra i wielkiego zła. Mogą dawać życie lub zabijać. Spójrzmy , co słowo Boże mówi na ten temat: **Prz 18, 21**; **Syr 28, 17-18**; **Jk 3, 5-10**; **Mt 12, 36-37**. W księdze Psalmów i Przysłów język jest postrzegany jako broń: miecz, strzała, maczuga, ostra brzytwa: **Prz 12, 18**; **Ps 64, 4**; **Prz 25, 18**; **Ps 52, 4**. Nasze słowa mogą mieć pozytywny wpływ na życie innych, mogą przyczyniać się do wzrostu wiary, dawać nadzieję, podbudować wartość drugiej osoby, wyrażać miłość i odwrotnie: **Prz 15, 4**; **Prz 15, 1**. Słowa odzwierciedlają stan naszego serca, a z niego bowiem wypływają: **Mt 12, 33-35**.

2. Jak powinniśmy korzystać z daru jakim jest język? Przede wszystkim powinniśmy modlić się i prosić Boga aby oczyszczał nasz język, nasze serce, aby dał nam moc do panowania nad językiem i używania go we właściwy sposób. Psalmista mówi: **Postaw Panie straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich** (Ps 141, 3). Potrzebujemy łaski, mocy Boga , gdyż same nasze wysiłki nie wystarczą. Ale obok tego powinniśmy też:

* **unikać gadulstwa** – **Nie uniknie się grzechu w gadulstwie, kto ostrożny w języku – jest mądry (Prz 10, 19)**: **Syr 5, 11-13**; **Syr 19, 6**; **Syr 20, 8**; **Mt 7, 1-2**; **Jk 4, 11-12**.

* **unikać narzekania i szemrania** – niestety są to zjawiska dość powszechne również wśród chrześcijan. Narzekanie, szemranie przeciw szefom, proboszczom, liderom, animatorom i innym mającym władzę. Coś nam sie podoba, więc osądzamy, komentujemy miedzy sobą, krytykujemy. Postawa taka prowadzi do powstania braku zaufania, podważa autorytet, jest bardzo destrukcyjna. Jak bardzo się ona Bogu nie podoba, ukazuje nam **Księga Liczb 12, 1-10**.

* **unikać mówienia złych rzeczy o kimś do osób trzecich** – bywa tak, że ktoś nas zrani, a my zamiast wybaczać, porozmawiać z tą osobą, idziemy do osób trzecich i przez tą ranę opowiadamy złe rzeczy o tych, którzy nas zranili. Albo jest ktoś, kogo z różnych powodów nie lubimy i również, przez nasze słowa o tym kimś stawiamy go w złym świetle w oczach innych. Do osób trzecich winniśmy mówić to, co zwiększa szacunek słuchaczy wobec osoby, o której mówimy. Starajmy się budować pozytywny obraz danej osoby w innych. Gdy nie znam jakiegoś człowieka, ale coś o nim słyszę, to na podstawie usłyszanych informacji powstaje w moim umyśle jego obraz. Później, gdy spotkam tego człowieka, patrzę na niego przez pryzmat tego, co o nim słyszałem.

* **unikać mówienia o słabościach innych ludzi** – o ich pokusach, grzechach, o ich prywatnych, osobistych sprawach. Dobrze jest mówić o cnotach, o tych cechach, które podziwiamy u kogoś.

* **unikać mówienia** – jesteś głupi, nic nie potrafisz, ty sie nigdy nie nauczysz, tobie to zawsze... nic z ciebie nie będzie itp. Mówiąc w ten sposób jakby przeklinamy kogoś.

3. Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za to co mówimy, ale i za to, czego słuchamy: **Syr 18, 16**; **Syr 19, 10-16**. Trudno jest nam odmówić sobie słuchania o innych plotek, obmowy, sądów, a nawet oszczerstw, bo to karmi naszą upadłą naturę, powinniśmy jednak to czynić. Mam nie tylko prawo, ale i obowiązek powiedzieć: **Nie chcę tego słuchać. Powiedz to jej, a nie mi. Skąd to wiesz? Na jakiej podstawie tak sądzisz?**

4. Celem naszym jest nie tylko powstrzymywać język, ale używanie go w służbie Królestwu Bożemu. Musimy na nasz język nałożyć wędzidło i nauczyć go podążać tam, gdzie chcemy my, a nie on. Celem naszej mowy jest budowanie Ciała Chrystusa: **Ef 4, 29**.

* **wyrażanie pochwały miłości** – św. Paweł daje nam przykład, jak to czynić: **Rz 1, 8**; **Rz 15, 14**. Chwalenie ludzi w sposób bezpośredni i przed innymi jest podobne do dania im cennego daru. To ich umacnia, przekazuje im zaufanie i odwagę, przyczynia się do ich wzrostu w oczach innych. Oczywiście nie chodzi o puste gadanie lub tzw. kadzenie sobie. Chodzi o to abyśmy tak patrzyli na innych, aby dostrzegać ich dobro i mówić im o tym. Prosimy Ducha świętego, aby nam pokazywał dobro w innych i mówimy sobie o tym – w ten sposób ubogacamy siebie nawzajem: **Dobre słowa są plastrem miodu, słodyczą dla gardła, lekiem dla ciała (Prz 16,24)**.

* **napomnienie z łagodnością** – nasza mowa nie zawsze musi chwalić. Jest w niej miejsce również na upomnienie. Nie powinniśmy jednak robić tego w sposób arogancki, twardy, ale z pokorą, opanowaniem, zawsze starając się o dobro drugiej osoby, w duchu służby Chrystusowi i braciom, a nie dlatego, że miota nami gniew: **2Tm 2, 24-25**.

* **przekazywanie wiary i radości** – mowa napełniona wiarą w Boga i radością w Duchu Świętym umacnia innych. Mowa napełniona narzekaniem powoduje zniechęceniem i brak wiary. Możemy czuć się lepiej lub gorzej, różne rzeczy zdarzają nam się w życiu, ale jako uczniowie Chrystusa powinniśmy wyznawać prawdę obiektywną, wyznawać wiarę w Jego moc i Jego działanie.

* **wprowadzenie pokoju** – słowo Boże zachęca nas do unikania walki o słowa, kłótni. Zachęca natomiast do łagodności i dobroci: **Prz 15, 1**; **2Tm 2, 14**; **2Tm 2, 23**.

* **okazywanie uprzejmości** – czynimy to słuchając uważnie, gdy inni mówią, nie przerywając, nie wchodząc w słowo: **Prz 18, 13**; **Syr 11, 8**. Bądź zainteresowany życiem innych, a nie skoncentrowanym na sobie i pragnącym mówić wyłącznie o sobie.

Mówienie przeciwko sobie, **osądzanie**, **oskarżanie**, **krytykowanie**, **oczernianie** – wszystko to wznieca we wspólnocie wzajemną nieufność, spory i niszczy życie we wspólnocie. Tymczasem wspólnotą winien kierować pokój, dlatego nie ma w niej miejsca na złorzeczenia i zniewagi, które są bardzo szkodliwe dla życia Kościoła. **(Br. Piotr Kurkiewicz OFM Cap. Konferencja II stopień Szkoły Maryi)**

Język należy powściągać

Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw (Jk 1, 26). Wielkim darem Bożym jest dar myślenia i wyrażania swych myśli przez mowę. Złe jest, że właśnie ten dar Boży jest w największym stopniu nadużywany. Należy język powściągać w taki sposób, aby mówić niewiele, a tak mówić, jak przystoi. Należy mało mówić, ponieważ dusze zamiłowane w modlitwie zwykle są nieskore do mówienia, a kto jest gadułą, ten ujawnia, iż niewiele rozmawia z Panem Bogiem. Przestrzega Pismo Święte: Kto w mówieniu miarę przebiera, odrazę budzić będzie, a ten, co na wszystko sobie pozwala, popadnie w nienawiść (Syr 20, 8).

Podobnie jak ciepło szybciej uchodzi przez otwarte drzwiczki u rozgrzanego pieca, tak wielomówstwo pozbawia serce człowieka gorącej miłości Bożej. Naucza **Tomasz à Kempis**: **W milczeniu dusza robi postępy**. Natomiast **św. Ignacy Loyola** mawiał: **Każda sztuka ma swoje przepisy; dla sztuki mówienia ten przepis jest konieczny: nim słowo wymówisz, wprzód obejrzyj je z trzech stron: czy Boga nie obrazi, czy tobie lub bliźniemu nie zaszkodzi? – Milczeć jest łatwiej niż mówić; milczenie rzadko szkodzi, mowa często, a jednak niewielu jest takich, którzy wolą milczeć; natura zawsze skłania się ku złemu**. Z kolei nasz wieszcz **Józef Kraszewski** pisał: **Kto milczy, nie wiadomo, co myśli i co powie; więc się go boją; gdy przemówi, zdradza się z tym, co myśli, bo człowiek przez usta na jaw wychodzi. Jeśli więc masz ważną sprawę zacząć, to milcz, bo mową ostrzeżesz przeciwników i współzawodników, którzy zaczną gotować ci przeszkody**. Zaś **Lucjan Siemieński** mówił: **Acz pożyteczną jest mowa, pohamuj ust twych ochotę; srebrnymi mogą być słowa, milczenie jest szczerozłote**. A **Andrzej Maksymilian Fredro** powiadał: **Milczenie skarbem polityki: milcząc, nie urazisz, milcząc, zbędziesz, milcząc, wyrozumiesz, milcząc, dokażesz**. Wreszcie **Jan Kochanowski** pisał: **Nie jest źle czasem zamilczeć, co człowieka boli.**

Należy mówić tak, aby przyzwoitość na tym nie ucierpiała; ponieważ usta nasze powinny być ustami Chrystusowymi, wedle zdania **św. Anzelma**: **A przeto nie godzi się ich nadużywać nigdy do oczerniania, albo do kłamstwa, a nawet do słów próżnych. Kto miłuje Pana Boga, ten rad o Panu Bogu rozprawia.**

Przecież znamy osoby, które są zakochane i o niczym innym nie chcą mówić, tylko o tych, których miłują. Coś podobnego czynią ludzie zakochani w Panu Bogu. Nie zapominajmy o tym, iż usta nasze zostały stworzone przede wszystkim po to, aby uwielbiać Pana Boga.

Powiada **św. Ambroży**, iż do powściągliwości języka należy także niepodnoszenie głosu. O Panu Jezusie świadczy prorok, iż głosu Jego nie słyszano na ulicy. Pismo Święte stwierdza: **Szczęśliwy mąż, który nie potknął się ustami... (Syr 14, 1)**. A **Kazimierz Brodziński** pisał: **Mało, a źle mówi prostak; dużo, a źle głupiec; dużo i dobrze dowcipny; mało, a dobrze mądry**.

Najniższym stopniem mądrości jest umieć milczeć; wyższym stopniem – umieć mało mówić; a najwyższym – umieć mówić dużo i mądrze, ale tylko tyle, ile jest konieczne. **(Maciej Otłowski; ks. Marcin A. Różański)**

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz
Teksty przygotowała D.B.
Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com
Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 106

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozpaliłem się o chwałę Pana Boga

Dobra i zła mowa

Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało. Jeżeli przeto zakładamy koniom wędzidła do pysków, by nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem. Oto nawet okrętom, choć tak są potężne i tak silnymi wichrami miotane, niepozorny ster nadaje taki kierunek, jak odpowiada woli sternika. Tak samo język, mimo że jest małym członkiem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezcześci całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia. (...)Przy jego pomocy wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi! Czyż z tej samej szczeliny źródła wytryska woda słodka i gorzka? Czy może, bracia moi, drzewo figowe rodzić oliwki albo winna latorośl figi? Także słone źródło nie może wydać słodkiej wody. **(Jk 3,2-12)**